

# MERKURIUSZ REGIONALNY

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE, SZYBA - NOWA SÓL - WROCŁAW  
NR 27/ROK VII GRUDZIE 2013 ISSN 1898-262X

Był rok 2010. Właśnie w Dworze w Szybie trwały przygotowania do otwarcia wystawy na Europejskie Dni Dziedzictwa, kiedy na dziedzińcu przed dworem zjechał osobowy samochód na niemieckich rejestracjach. Z auta wysiadło starsze małżeństwo ubrane w wygodne do podróży stroje.

## Dwór polski zbudowany przez Niemców

Wiele samochodów przyjeżdża przed dwór, więc i ten nie wzbudził większego zainteresowania właścicieli. Z początku wyglądało, że przyjechali kolejni goście z Niemiec zwiedzić zbiory muzyczne Dworu w Szybie.

Jednak nie była to zwykła wizyta i nie byli to zwyczajni goście. Ostatnio byli tu na początku lat siedemdziesiątych i widzieli Dwór w stanie zupełnej ruiny. Nie było okien, balustrad przy schodach, czy też dachu, a pootwierane drzwi straszły pustką. Wokoło chwasty i krzaki. Taki obraz mieli utrwalać w pamięci przyjezdni z Niemiec.

Po niemiecku rozmowa zupełnie się nie kleiła. Jednak okazało się, że po angielsku poszło całkiem dobrze. Szybko wyjaśnił się cel tej niespodziewanej wizyty. Małżeństwo chciało zobaczyć miejsce, w którym kiedyś mieszkała babka Ulricha Schnabla. Miało być tylko miejsce, bo po tylu latach nie było mu liwe, aby poza ruinami coś pozostało po, widzianym w latach siedemdziesiątych, upadłym dworze.

Jakie było zdziwienie Państwa Schanblów, że jest tu przygotowywana wystawa historyczna na europejskie wydarzenie i właściciel nie zakładał kolejnego Ogólnopolskiego Pleneru Malarskiego i Fotograficznego. Potomek Paula Ciecierskiego (właściciela majątku w Szybie) Ulrich Schnabl nie krył swojego zaskoczenia takim stanem dworu i jego rozwojem niespotykanym nawet w okresie międzywojennym tu przed sprzedaniem go dla niemieckiego państwa.

Rozmowy z gośćmi i późniejsza korespondencja z mieszkającym w Monachium potomkiem właścicieli majątku pozwoliły na rzucenie nowego światła na historię Dworu w Szybie. Otworzyły się rodzinne archiwa Schnablów. Przystano do fotografowania Paula Ciecierskiego w wojskowym mundurze i pikielhaubie (zdjęcie obok), fotografie mieszkańców i właścicieli majątku, fotografie zagospodarowania dworskich ogrodów, dokumenty podatkowe.

Zmiana granic polskich po Drugiej Wojnie światowej spowodowała, że Dwór w Szybie znalazł się na obszarze RP. Jakim ma być dworem ten budynek, to już zależy wyłącznie od właścicieli zagospodarujących ten zabytek. W tym wypadku stał się otwartym polskim dworem zbudowanym przez Niemców. Historia zatoczyła jakiś niesamowity krąg od własności Paula Ciecierskiego po linię Rawickiej, należącego do rodu szlacheckiego, gdzie jego przodkowie posiadali dobra w Powiecie Chodzieskim i Powiecie Szubinie (1789r.). Paul Ciecierski należał do szlachty herbowej wielkopolskiej z dewizą "Semper idem", po którym wdowa odziedziczyła rycerski majątek w Szybie, posiadał polskie korzenie i polski herb. Obecni właściciele Dworu w Szybie to z kolei potomkowie starego szlacheckiego rodu Plewaków herbu Pogonia i Jachimowiczów herbu Hołownia.

Majątek rycerski w Szybie, według dokumentów przesłanych z Monachium, w 1937 roku, kiedy właścicielką była Angelika Ciecierska z domu Fesser, miał 175,75 ha z tego 132 ha pola uprawnych, 8,5 ha łąk, 8,5 ha pastwisk, 17 ha zajmował park, ogrody i dziedzińce dworskie. Majątek miał też udziały w Mleczarni Neustädteł (Nowe Miasteczko) i Cukrowni Głogau (Głogów). Ustalony był też podatek dla majątku w wysokości 3852 RM.

A teraz - we Dworze siedzibę ma Towarzystwo Humanistyczne, Kolekcja Instrumentów Muzycznych gromadząca eksponaty z całej Europy i organizująca tam te wystawy. Siedzibę ma redakcja Dziedzictwa Kresowego i Merkuriusza Regionalnego wydawanego już siódmy rok. A poza tym dzieją się tu doniosłe wydarzenia kulturalne rodowisk lubuskich i Dolnego Śląska, przyjeżdżają tu goście z Niemiec, Rosji, Portugalii, Anglii czy Australii, a w ogrodzie wisi jeszcze wiejący baner z powitalnym napisem powracającej do domu córki właścicieli z Uniwersytetu Stanforda w USA.

Wojciech Jachimowicz



Fotografia pochodzi z rodzinnego archiwum Ulricha Schnabla z Monachium

Muzeum Miejskie w Nowej Soli wydało księkę zatytułowaną "Nowosolskie rodowisko plastyczne 1945-2013 w zbiorach Muzeum Miejskiego w Nowej Soli" - oczywiście, jak by inaczej, pod redakcją dyrektora.

## Muzealna weryfikacja nowosolskich twórców

Nic szczególnego nie byłoby w tym wydawnictwie, gdyby nie treść tam zawarta. Już sam tytuł okazał się bardzo krzywdzący dla nowosolskich twórców, których pominięto w tej publikacji, zawierając tak zwane rodowisko artystyczne wyłącznie do bardzo szczupłych zbiorów tylko wybranych plastyków, bywa, że powiżanych poprzez obecny układ samorządowy z placówkami. I tak, od miejscowej radnej (pracownicy Nowosolskiego Domu Kultury) zakupiono 17 prac i zlecono, za spore pieniądze, wykonanie odpadających mozaiki na ścianie muzeum, a w roku 2007 wypłacono 5.000 zł z kasy Muzeum Miejskiego za bliżej nieokreślone usługi wykazane w oświadczeniu majątkowym. Przewija się ona na wielu zdjęciach zamieszczonych w tym wydawnictwie między innymi w roli koncertującej pianistki. Ciekawie jest zobaczyć przedstawiającego zadumanego miejscowego prezydenta, w pozycji znawcy sztuki, przed obrazem wspomnianej już radnej ze swojej opcji samorządowej.

Autorka książki nie zapomniała też o sobie umieszczając się na kilku kolorowych fotografiach, w miejscach gdzie można było zaprezentować nowosolskich twórców, których nie odnotowała. Nie chciało się autorce ruszyć za biurką, by zebrać informacje o nowosolskich rodowiskach plastycznych, których prace znajdują się w licznych zbiorach na terenie Polski, choćby z Zakładowego Domu Kultury "Dozamet". Opisy reprodukowanych prac to zapewne treści z muzealnych księgi inwentarzowych. Nic dziwnego, że brak jest wiedzy na ten temat, gdy pokutuje tu sprawa braku gromadzenia w zbiorach muzeum wartościowych prac i informacji na temat działalności nowosolskich plastyków, szczególnie w latach 1970-2010, przez poprzedniego dyrektora

placówki, jak i obecnego, postawionego na to stanowisko, przez miejscowego samorząd, bez konkursu.

Autorka pomyliła, zdaje się, gatunki literackie i w książce może być rodzajem dokumentacji uprawia pewien rodzaj felietonu, subiektywnie oceniając twórczo malarzy, dzieląc ich według wykształcenia, co, w sposób oczywisty, skreśla cenny dorobek osób z epitetem "amator".

Ciekawym zjawiskiem zaprezentowanym w tej publikacji jest wykazanie zakupu piętnastu prac od pracownicy muzeum pracującej tam w latach 1995-2009.

Obraz, jaki się wyłania z tej publikacji, to zakupy z publicznych pieniędzy prac od nowosolskiej radnej jak i opisanej już pracownicy muzeum.

We wstępie, oprócz propagandowego lansowania 450-lecia powstania osady warzelników soli (zresztą w dość odległej wsi od miasta), aby było coś w muzeum, pojawia się lament autora tekstu o niedostępności do istotnych materiałów archiwalnych znajdujących się w ocalonych przed zniszczeniem zbiorach prywatnych. Tylko, jak się dowiedziała redakcja, ani autorka tej publikacji, ani ten twórca wstępu nawet się nie pofatygowali zatelefonować, czy napisać o udostępnieniu tych unikalnych zbiorów. W rozmowach z właścicielami tych pamiątek redakcja dowiedziała się, że ubolewając, i kolejni dyrektorzy muzeum nie wykazali zainteresowania dokumentacją kulturalnego i społecznego ostatnimi dziesięć lat, a tworzą fałszywy obraz historii kulturalnej miasta.

I teraz widzimy, co wydano za publiczne pieniądze (5.450 zł) w nowosolskim muzeum, które wciąż narzeka na zbyt małe dotacje z miejskiej kasy.

WaX

Gubińskie Towarzystwo Kultury wydało kolejny numer Zeszytów Gubińskich - czternasty, zatytułowany "Regionaliści Powiatu Krośnieńskiego i Ziemi Lubuskiej". Trudnego zadania pisania o współczesnym regionalizmie podjął się czternastu wybitnych działaczy z województwa lubuskiego.

## Spotkanie regionalistów lubuskich w Krośnie Odrzańskim

Promocja książki miała miejsce w Galerii Gubińskiego Wojciech Jachimowicz, a jednym ze wspierających wydanie była Redakcja Merkuriusza Regionalnego.



Po raz drugi regionaliści lubuscy spotkali się 12 listopada br. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Krośnie Odrzańskim. Na spotkanie przybyli autorzy rozdziałów (na zdjęciu od lewej) z Nowej Soli Wojciech Jachimowicz, z Białej Jerzy Czabator, z Zielonej Góry Mieczysław Wojecki, z Gubina Władysław D. Łabicki, Włodzimierz Rogowski, Stanisław Turowski, Florian T. Firlej i z Krosna Odrzańskiego Zdzisław Paduszyński oraz z Zielonej Góry Czesław Fiedorowicz.

Red.



*Chyba ju mało kto pami ta zasady działania cenzury w tak zwanej minionej epoce. Raczej nie chce si pami ta takich zdarze . Mo e dlatego, aby nie było skali porównawczej. Je li istniałaby taka skala porównawcza, to obecny czas, bez tak zwanej cenzury, wypadłby bardzo blado, szczególnie rozpatruj c pras lokaln . Lansowany jest pogl d, e dawna cenzura była barbarzy ska i destrukcyjna dla wolno ci słowa.*

# Lokalne mechanizmy cenzury

Obecna wolno słowa jest, na szczeblu lokalnym, praktycznie zniszczona przez małomiasteczkowych włodarzy samorz dowych, legitymuj cych si wyborczym mandatem, przera onych perspektyw zmiany swojej pozycji zawodowej.

## Zjazdy prasy lokalnej

Takie zjazdy przedstawicieli prasy w województwie lubuskim i zielonogórskim miały miejsce w Nowej Soli, na przełomie wieków. Po kilku zjazdach zainteresowały si tym samorz dy i doszły do wniosku, e jest to miejsce kontaktów dziennikarzy, wymiany my li, prób ł czenia si dziennikarzy w stowarzyszenia i to wszystko zacz ło si wymyka spod dyskretnej kontroli samorz dowców. Po czterech zjazdach samorz dowcy, jako współorganizatorzy zaprzestali współpracy z organizatorami i sprawy zjazdów ju nie było.

W 2012 roku powstał pomysł reaktywowania zjazdów prasy lubuskiej w Gminie Sł sk, jednak po nieformalnych konsultacjach ze "znawcami przedmiotu" z kr gów samorz dowych pr dko odst piono, na wszelki wypadek, od tego pomysłu.

Dlaczego samorz dowcy boj si zjazdów? Odpowied jest stosunkowo łatwa. Je li si spotkaj dziennikarze, to najpierw wymieni do wiadczenia i informacje, a pó niej mog , nie daj Bo e, zało y zwi zek zawodowy, czy stowarzyszenie i b dzie wielki kłopot dla samorz du, który zupełnie wypaczył ju pojecie wolno ci słowa. Wolno słowa, według tej teorii, jest przypisana tylko dla burmistrzów czy wójtów i prezydentów miast.

## Metody sterowania informacj na poziomie gminy

Podstawowym sposobem wpływania na przepływ informacji jest po prostu blokowanie informacji docieraj cych do redakcji finansowanych jawnie, lub mniej jawnie, przez samorz dy. Nie publikuje si informacji, nawet bardzo cennych i interesuj cych, o osobach uznawanych przez samorz d za niepo dane lub zagra aj ce w najbli szych wyborach. Wycinanie z istnienia w mediach osób nieprawomy lnych stało si sposobem na przesuni cie takiej osobowo ci w medialny niebyt. Nie ma go w mediach, to nie ma go i w wiadomo ci społecznej. Dotyczy to te lokalnych telewizji i rozgł ni radiowych. Wpływanie na takie media jest bardzo proste. Daje si dziennikarzowi zlecenie na poprowadzenie, jako konferansjer, samorz dowej imprezy, płaci si odpowiednio, a pó niej tylko wymaga np. eby zleceniobiorca nie robił reporta u o miejscowym działaczu le widzianym przez samorz d i sprawa jest załatwiona bez ladu nieprawidłowo ci prawnych, czy zawodowych. Dziennikarz jest ju w zasadzie nieoficjalnie kupiony.

Czasem wystarczy rozmowa po linii partyjnej jakiego burmistrza z szefem redakcji i tematy s ju ustalone, a bohaterem dobrych wiadomo ci jest ju miejscowy prezydent, a te wiadomo ci powtarzane s do znudzenia, rzecz jasna w zgodzie z ramówk .

## Wycinanie ze zdj

Jest te obserwowana do brutalna elektroniczna metoda likwidacji medialnej niepo danej osobowo ci. Redakcja przeprowadziła pewien eksperyment z samorz dow gazet w Nowej Soli. Przekazana została prosta informacja o wydarzeniu kulturalnym z grupowym zdj ciami organizatorów, ustawiaj c niewygodnego człowieka, jako ostatniego w rz dzie. I co si stało? Ukazała si notatka z opó nieniem i ze zdj ciami. W tek cie pomini to nazwisko niewygodnej osoby, a zdj cie poddano elektronicznej obróbce w taki sposób, e stoj cy ostatni w rz dzie organizator imprezy został wyci ty. Efekt tego jest taki, e informacja była przekazana, ale spreparedowana tak, e znikła niewygodna osoba.

## Bezpieczne tematy

eby nie podpa miejscowemu samorz dowi a jedno- cze nie otrzymywa dotacje na wydawanie czasopisma, niektóre redakcje, czy stowarzyszenia b d ce wydawcami, pisz na swoich łamach o historycznych zdarzeniach z czasów bardzo odległych. A to o pocz tkach miast, historii szlaków komunikacyjnych, wykopaliskach i czym tam jeszcze. I tu wszystko byłoby do strawienia, gdyby nie rozmiary tych artykułów, które czasem publikowane s w całostronicowych odcinkach okraszonych cudzymi rycinami tematycznie nawi zuj cymi do tre ci.

Powstaje proste pytanie. Kto pami ta, po przeczytaniu czterech odcinków historii ulicy w Nowej Soli, co było w pierwszym?

Ma to jednak inne plusy dla pisz cego. Jest bezpieczny, bo nie zabiera głosu w sprawach bie cych, nie krytykuje, nie pyta, jest poprawny politycznie i zbiera punkty za publikacje do kolejnego stopnia naukowego. A i stanowisko utrzyma. Tylko kto by przyj ł do niezale nej redakcji takiego "dziennikarza", który jest przepisywaczem, z tak zwanych ródeł historycznych, tekstów o marnych walorach informacyjnych czy poznawczych. Tutaj wiedzie prym miejscowy zarz dca muzeum miejskiego, zreszt postawiony na stanowisko bez konkursu.

## Niezale na prasa u Prezydenta RP

Z niezale nymi dziennikarzami i wydawcami prasy mo na si spotka jedynie na rozstrzygni ciu konkursu "Filary demokracji lokalnej" u Prezydenta RP. Tutaj mo na si wypowiedzie , podyskutowa i...

Relacje z tego spotkania zaprezentowały ogólnopolskie stacje telewizyjne, które jednak w jaki przedziwny sposób pomini ły krytyczne wypowiedzi w sprawie współczesnej kryptocenzury. Po takim spotkaniu w 2013 roku wyci to nawet wypowied Prezydenta o inicjatywie przywrócenia znamion demokracji w RP. Mo na było t wypowied odnale w Internecie na stronie niezale nej gazety, której przedstawiciel wywołał takie wyst pienie.

Pod redakcją dra Mieczysława Wojeckiego (nakładem autora) ukazała się w Zielonej Górze 12. cz. serii zatytułowanej "Lubuskie rodowody", ISBN 978-83-63640-07-1. Publikacja jest dokumentalnym zbiorem informacji o znanych Lubuszaninach, lub osobach związanych z tym regionem Polski.

# Lubuskie rodowody

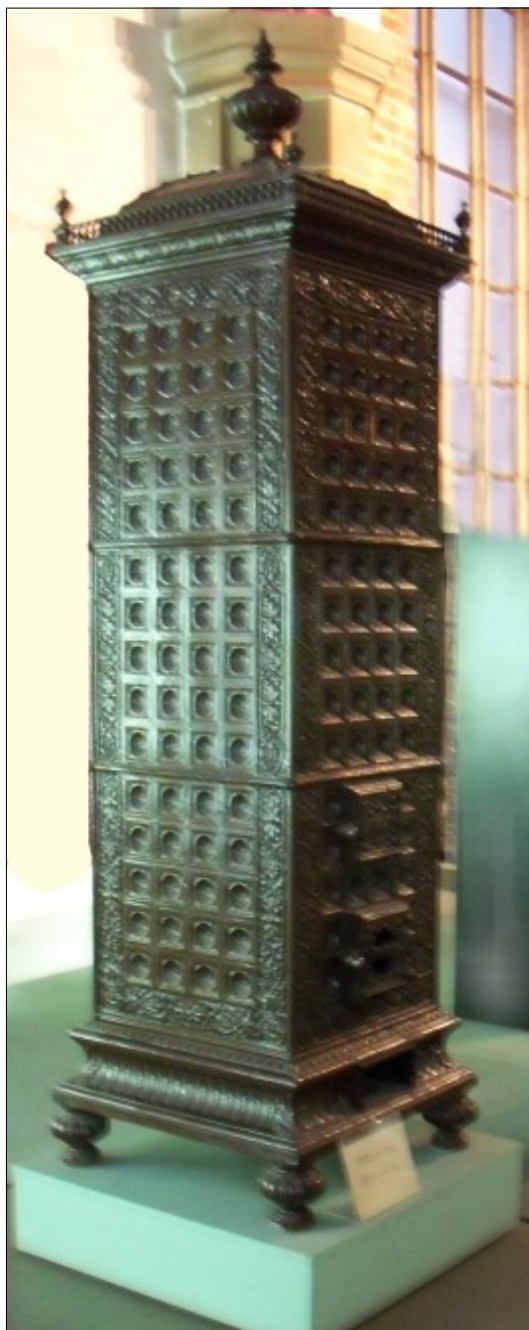
Autor starannie zebrał dokumentalne materiały z prasy, innych publikacji, a także z Internetu i licznych wywiadów przeprowadzonych osobiście. Znajdujemy tam unikalne fotografie wykonane przez autora i pozyskane z prywatnych archiwów, a także z dużej ilości artykułów prasowych wydawanych na Ziemi Lubuskiej. Ilość zgromadzonych materiałów świadczy o wielkiej pracy włożonej w wydanie książki.

Jedną z zaprezentowanych osób jest współpracowniczka naszej redakcji Alicja Jachimowicz. Mieszkająca we Wrocławiu absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego i Uniwersytetu w Aarhus, dwukrotna stypendystka Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, obecnie pracuje w Departamencie Klimatu i Energii we Wrocławskim Centrum Badań EIT+.

Władająca czterema językami odbywała w 2013 roku studia na Uniwersytecie Stanforda w USA w ramach programu TOP500 Innovators Science Management Commercialization zorganizowanego przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla wspaniałej grupy polskich naukowców zajmujących się problematyką innowacyjności i komercjalizacji badań.

Warto wspomnieć, że A. Jachimowicz jest obecnie w Climate-KIC członkiem Platformy ds. Monitoringu, Raportowania i Weryfikacji Gazów Ciężkich, odpowiedzialna również za działania innowacyjne w ramach Klimatycznego KIC na Dolnym Śląsku. Kieruje też udziałem Polski w projektach realizowanych w ramach Climate-KIC z zakresu zrównoważonego rozwoju miast oraz gospodarki surowcowej.

Red.



## Piec z Nowej Soli

We Wrocławskim Muzeum Architektury stoi okazały piec. Na pierwszy rzut oka jest to urządzenie do ogrzewania pomieszczeń wykonane z błyszczących kafli. Jednak po dokładniejszym obejrzeniu okazuje się, że piec nie jest wykonany z kafli, a odlany z żeliwa, które zostało pokryte ciemną glazurą. Ta technologia była dość skomplikowanym procesem technologicznym wymagającym dużej wprawy i precyzji polegającym na nagraniu odlewu, posypaniu go proszkiem emalierskim i ponownym wypaleniu w wysokiej temperaturze. Piec ze zbiorów Muzeum Architektury, jak podaje informacja umieszczona pod eksponatem, wykonany został w Hucie Żelaza w drugiej połowie XIX wieku w Nowej Soli. Jest to drugi piec odlany z żeliwa i glazurowany biało-polew. Oba eksponaty o charakterze eklektycznym są ozdobą ekspozycji.

Szkoda tylko, że aby obejrzeć piękne przedmioty wyprodukowane w Nowej Soli w XIX wieku, trzeba pojechać do Wrocławia.

Red.

## Martwa natura

Do Kolekcji Instrumentów Muzycznych Dworu w Szybie zakupiona została praca Bolesławy Sidorskiej, pochodząca z początku XX wieku. Martwa natura, wykonana ołówkiem na papierze, przedstawia instrumenty muzyczne ułożone na stole.

Artystka aktywnie uczestniczyła w życiu rodzinnym malarzy między innymi działając w Zakładowym Domu Kultury "Dozamet". Jest to kolejna praca B. Sidorskiej znajdująca się obecnie w dużej kolekcji obrazów nowosolskich twórców, zgromadzonych we Dworze w Szybie.

Z.K.







Foto. Barbara Jachimowicz

# Kongres Nowej Ameriki

Collegium Polonicum w Słubicach było miejscem spotkania Nowo-Amerikanów (22-24.11.2013). Coroczny Kongres Nowej Ameriki dał mo liwo wymiany my li i pogl dów ludzi kultury i działaczy towarzystw z pogranicza Polski i Niemiec. Rozmawiano o problematyce stowarzysze i projektach o zasi gu europejskim.

Z Lebuser Ziemia w obradach uczestniczył Prezes Towarzystwa Fotografii Eksperymentalnej - Andrzej Kruszewski i prezes Towarzystwa Humanistycznego - Wojciech Jachimowicz.

Red.

# Europejski Festiwal Szkła 2013

W ramach tego zdarzenia zorganizowano Dzie Otwartych Drzwi na Wydziale Ceramiki i Szkła Akademii Sztuk Pi knych we Wrocławiu. Równie mo na było obejrze Szklany Szlak Wrocław Stare Miasto. Zwie czeniem Festiwalu było otwarcie wystawy głównej Festiwalu "UFO", które miało miejsce w wie o odrestaurowanej Sali Sesyjnej znajduj cej si nad wej ciem Dworca PKP we Wrocławiu dn. 15 pa dziernika br. Swoje prace zaprezentowali twórcy z Hiszpanii, Rosji, W gier, Turcji, Łotwy, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Austrii, Szwecji, Czech, Finlandii i Polski.

Poni ej prezentujemy jedn z prac, której autorem jest Ji i Šuhájek z Czech.

Red.



# Nauczyciel Kraju Ojczystego

W gmachu Ministerstwa Edukacji Narodowej (22 pa - dziernika 2013 r.) zorganizowano uroczysto wr czenia medalu "Nauczyciel Kraju Ojczystego" przyznanych z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. W ród odznaczonych były osoby prowadz ce od wielu lat systematyczn działalno edukacyjno-wychowawcz na rzecz dzieci i młodzie y, a w ród nich dr Mieczysław Wojecki z Zielonej Góry - przewodnicz cy Rady Naukowej Merkuriusza Regionalnego.

Wr czaj cy medale wiceminister MEN Tadeusz Sławecki powiedział m.in. "Dzi ki waszej wieloletniej pracy kolejne pokolenia Polaków z zamiłowaniem i ch ci odkrywaj pi kno naszego kraju". Wyraził uznanie dla pasji, z jak wyró nieni pracowali i pracuj z młodzie , podzi kował za po wi cony im czas za m dre uczenie o Polsce.

Red.







A Book About Death - Australia

ANDRZEJ KRUSZEWSKI (Człowiek)  
NATURELAND - Autonomous territorial  
structure in Poland

"A Book About Death" jest to wiatowa wystawa prac artystów fotografików i dotyczy pami ci i mierci. Pierwsza wystawa odbyła si w Nowym Jorku w 2009 roku. Jej zało ycielem był Matthew Rose.

## Kruszewski w Australii

Wystawa fotografii pt. "A Book of Death" jest 27. edycj tego mi dzynarodowego projektu, zorganizowan w Australii po raz pierwszy. Prace artystów fotografików powi zane s z pami ci i mierci . Projekt przygni artystów z dwudziestu krajów całego wiata. Prace pokazano w Tweed River Art Gallery w Murwillumbah Australia. Po ród artystów fotografików swoj prac wystawił równie Andrzej Kruszewski, znany szczególnie poza granicami naszego pa stwa, nowosolanin.

Kuratorem wystawy w Australii jest Heather Matthew i Julie Barratt. Wystawa otwarta była od 18 pa dziernika do 24 listopada 2013 roku.

Dalsze plany wystawowe tego projektu to Brazylia, Włochy, Walia i USA.

Red.

## Pokój Mariana Jachimowicza

W marcu br. w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej "Biblioteka pod Atlantami" w Wałbrzychu miało miejsce powtórne otwarcie Pokoju Pami ci Poety Mariana Jachimowicza. Zdarzenie było cz ci obchodów Mi dzynarodowego Dnia Poezji. Pokój Pami ci to izba muzealna po wi cona poecie, esei cie i tłumaczowi M. Jachimowiczowi, który przez wi ksz cz ycia mieszkał w Wałbrzychu. Zgromadzono w niej pami tki po poecie. W czasie uroczysto ci odbyła si projekcja filmu biograficznego zrealizowanego przez El biet Sitek pt. "Jestem tym, co mnie otacza".

Marian Jachimowicz - poeta, tłumacz, malarz i fotografik - urodził si 12.05.1906 roku w Schodnicy w Powiecie Drohobyckim. Do Wałbrzycha przybył w 1945 r. a w 1946 r. zadebiutował poezj w tygodniku "Odrodzenie" w Krakowie. W 90-t rocznic urodzin poety wojewoda wałbrzyski sfinansował wydanie ponad 300-stronicowego tomu jego wierszy pt. "Jaskółki jutra". Dorobek poety to głównie 17 tomów poezji, liczne publikacje prasowe i tłumaczenia oraz prace malarskie i nowatorska fotografia.

WJ

## Fotografia z Pleneru

Arty ci fotograficy uczestnicz cy w XXX-tym jubileuszowym Plenerze Malarskim i Fotograficznym w Dworze w Szybkim nadesłali swoje prace. Poni ej prezentujemy wybrane fotogramy twórców nale ycych do Polskiego Zwi zku

Fotografików Przyrody (oddział pozna ski). Zdj cia zostały wykonane w okolicy Dworu i w sali Kolekcji Instrumentów Muzycznych.

Red.



Foto: Wojciech Kowalski



Foto: Piotr Bober

Stare mapy s ogromnym ródłem wiedzy na temat wygl du wsi, czy krajobrazu naturalnego. Wojskowe mapy Christiana Friedricha von Wrede s pierwszymi, na których z tak du dokładno ci przedstawiono miejscowo Szyba.

## Szyba na starej mapie

Pomimo, i pierwsze pisane informacje na temat Szyby pochodz z XIII wieku to na mapie odnale j mo na dopiero w XVII wieku, kiedy to na planie Ksi stwa Głogowskiego autorstwa Jonasa Scultetusa wie nosi nazw *Scheiba*. Oznaczona została jako miejscowo z siedzib szlacheck , co nale y jednak przyj za bł d, gdy takowej wówczas tu nie było. Z osad *Scheiba* spotykamy si równie na arkuszu mapowym wchodz cym w skład "Atlasu l ska" wydanego w 1752 roku w Norymberdze. Oprócz punktowego zaznaczenia wsi na mapie, nie mo na z niej niestety odczyta adnych szczegółowych informacji.

Dopiero obraz kartograficzny pruskiego in yniera Christiana Friedricha von Wrede przyniósł mo liwo dokładnej analizy wsi. Arkusz, na którym znajduje si Szyba nosi tytuł *Ein Theil des Glogauschen und Sagenschen Fürstenthums Glogauer Sprottauer und Freistädter auch Saganer Crei es*. Mapa powstała w roku 1751, jako jedna z 36 tworzcych czwart cz wielkiego zbioru jakim był atlas pn. *Krieges-Carte von Schlesien*, stworzony do celów militarnych dla króla pruskiego Fryderyka II Wielkiego.

Szyba oznaczona jest nazw *Scheibau* i przecina j kilka dróg m.in. z Pop szyc do Borowa Wielkiego Dolnego, czy z Konina do młynów wodnych na Białej Wodzie i dalej do miejscowo ci Długie. Autor mapy rze b terenu przedstawił metod kreskow , co pozwala odczyta , i wie od zachodu i południa okalał łagodnie falisty teren. Zmierzaj c na południe od wsi, nad rzek Biała Woda znajdowały si dwa młyny wodne (*Mentzel m.* i *Witzer m.*) za na północny-zachód od miejscowo ci umiejscowiony był wiatrak. Według dokładnego przekazu kartograficznego, w połowie XVIII Szyba posiadała rozplanowanie krótkiej ulicówki z zagrodami składaj cymi si z od 3 do 5 budynków. Zabudowania rozmieszczone były po obu stronach drogi. W okresie, kiedy powstawała mapa, o której tutaj mowa, wie była typow osad bez dominanty



ródło: Staatsbibliothek zu Berlin Preu ischer Kulturbesitz, Ch. F. von Wrede, *Krieges-Carte von Schlesien*, Band 4, Blatt 21

przestrzennej, gdy nie istniał wówczas jeszcze zespół dworsko-folwarczny, zało ony pod koniec XVIII stulecia.

Niezwykle cenn informacj zamieszczon na arkuszu mapowym jest ta, i wła cicielem Szyby był Baron von Littwitz, a we wsi znajdowało si 6 gospodarstw kmiecych oraz 54 zagrody chałupników i zagrodników, a do tego hodowano 50 koni.

Mapa Ch. F. von Wrede, która z niezwykłą precyzj oddała w 1751 roku obraz l ska, na którego terenie znajdowała si Szyba jest niezwykle cennym ródłem poznania historii wsi, zarówno pod k tem panuj cych wówczas stosunków społeczno-gospodarczych, jak i wygl du osadnictwa oraz warunków geograficzno-przyrodniczych.

Warto wi c zwróci uwag na stare mapy, aby móc dostrzec w rzeczywisto ci to co niedostrzegalne ...

Grzegorz Bosy  
Bojadła

## Dilerzy, deweloperzy i lichwiarze

Je li kto jest na tyle głupi, eby bra narkotyki albo kredyt, to znaczy, e sam si prosi o nieszcz cie. Ró nica mi dzy obydwoma uzale nieniami jest tylko taka, e diler działa nielegalnie, a lichwiarz legalnie. Legalnie nie oznacza oczywi cie moralnie, ale kto by si tym przejmował.

Czy to znaczy, eby tym ludziom nie pomaga ? Nie. To znaczy eby w pierwszej kolejno ci pomaga tym cierpi cym nie z własnej winy, pokrzywdzonym przez system np.: niesprawiedliwo ci czy fiskalny. I tu dochodzimy do roli informacji i dezinformacji uprawianej przez media nie tylko głównego nurtu. Lichwiarzy i deweloperów sta na kłamliwe reklamy, przy czym gdyby si one nie opłacały, nikt by ich nie dawał.

Deweloperzy przekonuj usilnie i demagogicznie, e lepiej przecie płaci raty za własne mieszkanie ni wynajmowa cudze. Z pozorów to logiczne, z tym e gdyby ci si co odmieniło

w yciu, to z wynajmowanego mieszkania mo esz si wyprowadzi nie ponosz c adnych kosztów, a za „swoje” raty b dziesz spłacał do ko ca ycia, czy ci si podoba, czy nie.

No chyba, e lichwiarz przej ł rol cementowania rodziny. Od kiedy sakrament mał e stwa wyszedł z mody, a „dobrem dzieci” zaj ł si pa stwo, dziecko przychodz c na wiat, prócz rodziców (niekoniecznie sprecyzowanej płci) mo e mie mieszkanie do spłacania przez reszt ycia.

A mo e jednak warto wzi gigantyczny kredyt, zainwestowa w nowe przedsi biorstwo, które przyniesie krocie? Je li kto z Pa stwa zetkn ł si z tak sytuacj , bardzo prosz o szczegóły.

Małgorzata Todd  
Warszawa

Wicej o autorce tekstu mo na przeczyta na [www.mtodd.pl](http://www.mtodd.pl)



Dzwony wytwarzane z brązu dotarły do Europy z Dalekiego Wschodu. Na Bliskim Wschodzie, w Afryce i w Europie południowej zastosowanie brązu pojawia się około 4000-3000 lat p.n.e. Początkowo nie były to jednak dzwony znane nam współcześnie - nie z wiekościelnych, lecz niewielkie dzwonki kultowe, które obecne są w wielu kulturach na kontynencie europejskim i nie tylko.

# O pochodzeniu dzwonów

Na tereny dzisiejszej Polski dzwonki jako narzędzia kultowe i zabawki dotarły z wybrzeży Morza Czarnego przez Karpaty od strony rzymskiej Europy Zachodniej drogą handlu. W wieki antyczne obecne były przede wszystkim niewielkie dzwonki. Ich opisy pojawiają się w wielu ródłach pisanych - na przykład w związku z kultem bogini Kybele, kultem Jowisza. Przekazy te po wiadzają, że dzwonki wieszano przy domostwach. Obecnie dzwonek pojawia się również w Biblii, gdzie w drugiej księdze Mojżeszowej zawarto opis wejścia do świątyni kapłana: (...) *Aaron b dzie to miał na sobie podczas pémnienia słu by, aby słycha było dźwięk wokół niego, gdy b dzie wychodził (...)* Wprost od tego opisu wywodzi się funkcję dzwonów w kościele, jako narzędzi obwieszających, zapowiadających. W kościele rzymskim obecnie dzwonów (dzwonek - *tintinabulum*) wywodzi się wprost z tradycji

antycznej. Początkowo niewielkie dzwonki towarzyszyły mnichom wczesnochrześcijańskim jako atrybuty głoszenia Słowa Bożego. Warto tu wskazać w. Patryka, patrona Irlandii czy w. Antoniego Wielkiego, którego dzwon jest jednym z atrybutów i tak ten dzwon jest przedstawiany (np. Rostock). Pierwsza wzmianka po wiadzająca o użyciu dzwonów wzywających do modlitwy pochodzi z listu w. Fulgencjusza z Kartaginy (znanego także jako w. Fulgencjusza z Ruspe) do Eugipiusza i datowana jest na około 533/535 rok. Oficjalnie dzwony zostały włączone do użycia kościelnego w czasach papieża Sabina w VII wieku. Najstarsza ródłowa wzmianka o ich obecności została zapisana w kronice czeskiej Kosmasa pod datą 1039, gdzie wspomina się o łupach zdobytych podczas najazdu Brzetysława na Polskę (...) *na kościu wicej niż na stu wozach wieki olbrzymie dzwony (...)*

Marceli Tureczek  
Zielona Góra



Niewielkie brązowe dzwonki kultowe z czasów Chrystusa, zbiory Westfälisches Glockenmuseum w Gescher, fot. M. Tureczek



Z Borowa Polskiego w gminie Nowe Miasteczko do stolicy województwa lubuskiego prowadzi oryginalna droga oznakowana nie mniej oryginalnym znakiem. Podróż tym traktem pozostawi zapewne niezapomniane wrażenia - szczególnie po deszczu.

Jerzy Fryckowski,  
Dzielnica Kaszubska,

## Podrzucony dzie

Przez szerokie transepty ulicznych skrzyżowań przeszła cicha procesja ostatnich chwil nocy. Wład po jej pocałunku rozsiadł się wypocząć i zostanie na chwilę, zanim przyjdzie nowa.

Panny o smukłych palcach z fraucymeru wita, grają *largo* na strunach elektrycznych linii, dla bezdomnych i kłopotliwych, którzy noc przeyli, trawic resztki ciepła - zimno, niedopit.

Po ród dusznych oparów leżących nad rzeką, włókna czasu się dzielą, splatają i giną. Słowo wisi schowane za blade kurtyny - nawet jeśli się zjawi, wciśnie się daleko.

Dzie niedbale wystrojony szuka czołowej barwy, jak kładziony na trupa jaskrawy makijaż, który zamiast ożywić, jeszcze raz zabija, taki więc pozostanie - niechciany i martwy.

\*\*\*

III nagroda, kategoria dorobku, w XVI Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Tadeusza Firleja "O Złote Pióro" zorganizowanym przez Gubińskie Towarzystwo Kultury; uroczyste rozdanie nagród nastąpiło 15 listopada 2013 roku w Galerii "Ratusz" Gubińskiego Domu Kultury.

### MERKURIUSZ REGIONALNY

**Wydawca:** Wojciech Jachimowicz  
**Adres redakcji:** Dwór w Szybie, 67-124 Nowe Miasteczko  
**e-mail:** merkuriusz\_regionalny@op.pl **tel.:** 603930962  
**Redaguje:** Wojciech Jachimowicz - **red. naczelny**, zespół  
**Fotografie** pochodzą z archiwum Redakcji  
**Przewodniczący Rady Naukowej MR:** dr Mieczysław Wojecki  
Nr rej. 333, Ns. Rej. Pr. 18/07  
Merkuriusz dostępny na stronie: [www.jachimowicz2006.jimdo.com](http://www.jachimowicz2006.jimdo.com)  
Za nadesłane materiały redakcja nie przewiduje honorariów.



Dwór w Szybie



## Spółeczny Komitet Mieszka ców na Rzecz Rozwoju Demokracji

Stowarzyszenie pod nazw "Spółeczny Komitet Mieszka ców na Rzecz Rozwoju Demokracji" wpisane zostało do ewidencji stowarzysze Starostwa Powiatowego w Nowej Soli pod numerem 512/29 w dniu 14 pa dziernika 2013 roku;  
Siedziba Stowarzyszenia znajduje si pod adresem: Szyba 25, 67-124 Nowe Miasteczko;  
Kontakt telefoniczny pod numerem 605 158 280;  
Deklaracje do pobrania u członków Rady Stowarzyszenia;



**Rada Stowarzyszenia "Spółeczny Komitet Mieszka ców na Rzecz Rozwoju Demokracji"**  
od lewej: Wojciech Jachimowicz - członek Rady, Małgorzata mijowska - członek Rady,  
Andrzej Włodarczak - Prezes, Danuta Wojtasik - członek Rady, Andrzej Kruszewski - członek Rady

## Motywy powstania Stowarzyszenia

W latach 2006-2013 nast piło powa ne zagro enie w przestrzeganiu zasad demokracji szczególnie w realizacji zada publicznych słuchych zaspokajaniu potrzeb wspólnoty samorządowej, jak jest Gmina Nowe Miasteczko.

Wykonanie tych zada zgodnie z Konstytucją RP oraz ustaw samorządów dokonują jednostki samorządu terytorialnego (gminy) za pośrednictwem organów stanowiących, jakimi są rady gmin, oraz organów wykonawczych, jakimi są wójtowie i burmistrzowie. Zadaniem rad gmin jest między innymi uchwalanie budżetów, programów gospodarczych, stanowienie prawa miejscowego, natomiast zadaniem burmistrza jest między innymi wykonywanie uchwał rady, wykonywanie budżetu, gospodarowanie mieniem komunalnym, a w realizacji zada własnych gminy burmistrz podlega wyłącznie radzie gminy.

Te uregulowania konstytucyjne są w naszej gminie nieustannie łamane przez burmistrza, który uważa się jednocześnie nie za organ stanowiący (uchwalający prawo miejscowe) i wykonawczy. Nie realizuje uchwał Rady szczególnie

w zakresie inwestycji (samowolnie wybiera inwestycje według własnego uznania, pomijając te uchwalone w budżecie gminy - dotyczy to na przykład budowy wietlicy w Niecieczy, czy też realizacji zadania "oczyszczalni przydomowych").

W ostatnich latach ograniczone zostało życie społeczne i kulturalno-rekreacyjne w miejscowościach jak również na wsiach. Sołtysi, samorządy wiejskie, stowarzyszenia i inne organizacje społeczne zostały pozbawione możliwości rozwoju poprzez ograniczenie dostępu do placówek, jakimi są wietlice wiejskie i inne pomieszczenia służące do tych celów. Samorządy wiejskie pozbawione zostały również ustawowo przypisanych środków finansowych w formie funduszy sołeckich, zarówno w roku 2012 jak i 2013.

Obniża się poziom edukacji w szkole w Borowie Wielkim między innymi poprzez łamanie przedmiotów w nauczaniu (języka niemieckiego, przyrody), likwidację etatów logopedy i pedagoga oraz inne działania utrudniające prawidłowe funkcjonowanie tej placówki.

Głównym motywem działania naszego Stowarzyszenia jest obserwacja sposobu sprawowania władzy lokalnej w naszej gminie. Poprzez swoje funkcjonowanie chcielibyśmy pokazać społeczeństwu, że sposób sprawowania władzy w naszej gminie nie ma nic wspólnego z systemem demokratycznym.

## Dlaczego powstało stowarzyszenie

Chcemy pokazać, że zasady demokratyczne, to takie, gdzie liczy się głos społeczeństwa oraz gdzie najważniejsze są zasady współdziałania i współdecydowania. Pokazujemy, że w prawdziwych zasadach demokratycznych nie ma miejsca na dzielenie społeczeństwa.

Chcemy także pokazać społeczeństwu, że w prawidłowo funkcjonującym społeczeństwie lokalnym nikt nie musi się bać wyrażania swojego zdania i ka dy mo e otwarcie mówić o tym, co mu się nie podoba, a uwagi te nie są traktowane jako atak na władzę, jak dzieje się to u nas, lecz jako bodziec do wspólnych rozmów i szukania rozwiązań.

Uznaliśmy ponadto, że jest spora grupa osób, która myśli podobnie

i chce przywrócenia normalnych zasad demokracji w naszej gminie i byśmy mogli działać wspólnie, postanowiliśmy się zrzeszyć w stowarzyszeniu. Komitet założycielski stowarzyszenia to grupa 9 osób. Wygląda na to, że w krótkim czasie stowarzyszenie rozrośnie się, przechodząc na najniższe oczekiwania założycieli. Wiele osób chce się do nas przyłączyć. Wiele osób pytało o deklaracje jeszcze przed rejestracją stowarzyszenia.

Wiadczy to o tym, że w naszym społeczeństwie była wielka potrzeba utworzenia niezależnej organizacji działającej obok władz samorządowych na rzecz społeczeństwa i demokracji.

PASS

## Planowane działania

W ramach swoich działań stowarzyszenie przewiduje m.in.:

- informowanie społeczeństwa o prawidłowych zasadach demokracji lokalnej oraz pokazywanie wymiernych korzyści z wprowadzenia ich w życie w naszej gminie,
- pokazywanie negatywnych skutków zaburzenia zasad demokratycznych w samorządzie oraz konfliktów i arogancji władz,
- wskazywanie dobrych przykładów funkcjonowania samorządu lokalnego,
- zaproszenie do udziału w pracy stowarzyszenia autorytetów w dziedzinie samorządu,
- działania informacyjne dla młodzieży,
- reprezentowanie i obrona wspólnych społecznych i prawnych interesów społeczno-cy gminy,

- wiadczenie pomocy na rzecz rozwoju gminy oraz współpraca z samorządem gminnym,
- ocena działalności organów administracji,
- rozwój zrywania spornych spraw społeczno-gminnych wymagających mediacji,
- promowanie inicjatyw mieszkańców w sprawach kulturalnych, społecznych, gospodarczych i ekologicznych,
- wspieranie działalności stowarzyszeń i innych mieszkańców gminy z organami władz gminnych, powiatowych i wojewódzkich,
- współpraca i wymiana doświadczeń z innymi organizacjami,
- podejmowanie i wspieranie działalności charytatywnej.

BZ

## Regulamin Stowarzyszenia - fragment

§ 9. Stowarzyszenie realizuje swój cel poprzez:

- 1) podejmowanie działań informacyjnych dotyczących zasad funkcjonowania samorządu oraz praw i obowiązków społeczeństwa;
- 2) podejmowanie działań wspomagających rozwój społeczno-cy lokalnych;
- 3) podejmowanie działań na rzecz integracji społecznej;
- 4) promocję i pomoc w organizacji wolontariatu;
- 5) pomoc techniczną, szkoleń, informacyjnych dla organizacji pozarządowych, przedsiębiorców i osób fizycznych w zakresie określonym w celach statutowych;
- 6) aktywizowanie i mobilizację społeczno-cy lokalnej do wzięcia udziału w procesie rozwoju demokracji lokalnej;
- 7) promocję prawidłowych zasad współpracy władz samorządowych ze społeczeństwem.
- 8) zabieranie głosu i wyrażanie swojego stanowiska na forum publicznym;
- 9) działalność naukową, oświatową i wydawniczą;
- 10) współpracę z organami administracji publicznej oraz innymi instytucjami i podmiotami;
- 11) kierowanie postulatów do organów administracji publicznej oraz innych instytucji i podmiotów;
- 12) prowadzenie innych działań sprzyjających realizacji celu Stowarzyszenia.

§ 10. 1. Członkiem stowarzyszenia może być osoba fizyczna posiadająca pełną zdolność do czynności prawnych i niepozbawiona praw publicznych, będąca obywatelem polskim lub cudzoziemcem, która pisemnie zadeklaruje członkostwo w Stowarzyszeniu.

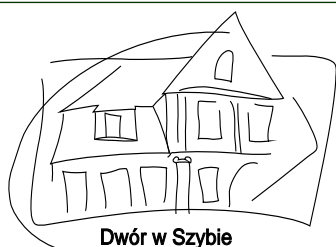
2. Przyjęcie nowych członków dokonuje Rada Stowarzyszenia uchwałą podjętą w ciągu dwóch miesięcy od daty złożenia deklaracji.

§ 11. 1. Członek Stowarzyszenia ma prawo:

- 1) wybierać i być wybieranym do władz Stowarzyszenia,
- 2) uczestniczyć z głosem stanowicym w Walnym Zebraniu Członków,
- 3) zgłaszać wnioski i postulaty dotyczące działalności Stowarzyszenia,
- 4) korzystać z pomocy i zaplecza Stowarzyszenia w podejmowanych działaniach zgodnych z jego celami,
- 5) brać udział w pracach, zebraniach i innych przedsięwzięciach Stowarzyszenia z prawem głosu.

2. Członek obowiązany jest do:

- 1) przestrzegania regulaminu i uchwał władz Stowarzyszenia,
- 2) regularnego opłacania składek członkowskich,
- 3) czynnego uczestniczenia w realizacji celu Stowarzyszenia,
- 4) dbania o dobre imię Stowarzyszenia.



Dwór w Szybie

### **MERKURIUSZ REGIONALNY**

**Wydawca:** Wojciech Jachimowicz  
**Adres redakcji:** Dwór w Szybie,  
 67-124 Nowe Miasteczko  
**e-mail:** merkuriusz\_regionalny@op.pl  
**tel.:** 603930962

**Redaguje:** Wojciech Jachimowicz - red. naczelny, zespół  
**Fotografie** pochodzą z archiwum Redakcji

**Przewodniczący Rady Naukowej MR:**  
 dr Mieczysław Wojecki  
**Nr rej.** 333, Ns. Rej. Pr. 18/07  
 Merkuriusz dostępny na stronie:  
**www.jachimowicz2006.jimdo.com**  
 Za nadesłane materiały redakcja nie przewiduje honorariów.